

KAMILA GIEBA

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-6671-7413>

Uniwersytet Zielonogórski

## **CZARNOBYLSKA STREFA W KONTEKŚCIE UKRAIŃSKIM I BIAŁORUSKIM – PRZYKŁADY REPORTERSKIE**

### **The Chernobyl zone in the Ukrainian and Belarusian context – on the example of reporter narrations**

SŁOWA KLUCZOWE: katastrofa, reportaż, pograniczne, strefa, Ukraina, Białoruś

KEYWORDS: disaster, reportage, borderline, zone, Ukraine, Belarus

ABSTRACT: The subject of the article is the representation of Chernobyl disaster and the differences and similarities between the Belarusian and the Ukrainian context. The source material is primarily reportages on the background of cultural, historical and anthropological findings. The analysis included nature of the closed zone, ways of representing the Ukrainian and the Belarusian part of zone, historical and political contexts of Chernobyl disaster.

26 kwietnia 1986 roku w Czarnobylskiej Elektrowni Jądrowej<sup>1</sup> podczas eksperymentu mającego na celu przetestowanie działania turbogeneratorów doszło do awarii reaktora nr 4. W wyniku wybuchu do atmosfery zostały uwolnione radionuklidy – izotopy promieniotwórcze, które doprowadziły do skażenia środowiska. Efektem katastrofy było utworzenie zamkniętej strefy, wysiedlenie ludności z Prypeci i okolicznych wsi oraz zastosowanie procedur dekontaminacyjnych (do nich należało nie tylko grzebanie zakażonej ziemi, przedmiotów, pojazdów, całych domów, lecz także planowy odstrzał psów, kotów, zwierząt hodowlanych). Celem artykułu jest interpretacja znaczenia tej katastrofy w kontekście ukraińskim i białoruskim, a materiał badawczy stanowią reportaże, które dostarczają informacji z perspektywy świadków, a jednocześnie pozwalają na określenie osobistego usytuowania reportera wobec opisywanych zdarzeń. Eksplikacja transgranicznego charakteru czarnobylskiej awarii może zostać ujęta w różnych perspektywach: antropologicznej, przyrodniczej, politycznej, geopolitycznej. Szczegółowe analizy warto rozpocząć od omówienia subkulturalnego charakteru czarnobylskiej strefy.

---

<sup>1</sup> Elektrownia nie mieściła się ściśle w miejscowości Czarnobyl, ale w odległości ok. 18 km od niej. Najbliższe miasto, znajdujące się ok. 4 km od elektrowni, to Prypeć, wybudowane od postaw w 1970 r.

Zona jako przestrzeń ściśle odgraniczona i zamknięta to terytorium, którego charakter wyznacza inność – jest miejscem różniącym się od wszystkiego, co znajduje się poza nią, chociaż izolacja nie jest całkowita, ponieważ między strefą a światem zewnętrznym zachodzą różnego rodzaju relacje. Katastrofy dotyczące konkretnego, ograniczonego obszaru „uruchamiają szczególną dialektykę między światem zewnętrznym, który również ulega zmianie pod wpływem lokalnej transformacji, a izolowaną strefą” (Nijakowski 2018, 204). Strefa jest również świadectwem katastrofy, w którym (obok teraźniejszości) przechowuje się jednocześnie pamięć o czasie sprzed kataklizmu – czas przeszły ujawnia się pod postacią luk w przestrzeni (ruin, opuszczonych wiosek, zrujnowanej Prypeci) współistniejących z czasem teraźniejszym, czyli z miejscem niemal niezamieszkałym, w którym przyroda rozwija się prawie bez ludzkiej ingerencji. W tym sensie zona czarnobylska będzie heterotopią – miejscem zwierającym „w jednym realnym miejscu liczne przestrzenie, liczne miejsca, które są ze sobą niekompatybilne” (Foucault 2005, 122).

Zdaniem M. Czapigi przestrzeń w codziennym życiu jest przezroczysta, niezauważalna, a jej ontologia ujawnia się dopiero w momentach szczególnych, do których badaczka zalicza właśnie katastrofę: „to przede wszystkim wydarzenia, takie jak atak na WTC, katastrofy związane z huraganami czy powodzią przypominają o doświadczeniu przestrzeni, które powszechnie wydaje się intuicyjne, a w chwilach dramatycznych staje się wręcz namacalne” (Czapiga 2017, 113). Katastrofa powoduje, że ciągłość przestrzeni zostaje gwałtownie przerwana, zmienia się jej status, zmianie podlega również sposób jej percepcji na poziomie zmysłów i emocji. Dla Czapigi charakterystyczną cechą czarnobylskiej strefy jest brak – „niedostatek tego, co zmienia przestrzeń w ekumenę” (ibidem, 114). Strefa na pewno nie będzie ekumeną, czyli miejscem stale zamieszkiwanym przez ludzi i wykorzystywanym gospodarczo. Jednak nie będzie również anekumeną – miejscem trwale niezamieszkanym i nieeksploatowanym. Lokuje się natomiast między jednym i drugim typem przestrzeni – jest subekumeną (paraekumeną), czasowo zamieszkiwaną i sporadycznie wykorzystywaną przez ludzi. Współczesna kultura ma charakter nie wyspowy, ale transgraniczny, świat stał się bowiem globalną ekumeną, a anekumeny – poza Antarktydą – praktycznie już zanikły (por. Flit/Flit 2015, 28; Nobis 2017, 107-122). Biorąc pod uwagę tezy o globalnej ekumenie, odrębność subekumen – miejsc charakteryzowanych przez pojęcia nieciągłości, tymczasowości, fragmentaryczności – zarysowuje się szczególnie wyraźnie.

Czarnobylska strefa to nie anekumena, ponieważ jej teren nadal jest częściowo zamieszkiwany. Już podczas akcji ewakuacyjnej w strefie znajdowali się ludzie, którzy nie poddali się nakazowi wysiedlenia: albo nielegalnie powracali do swoich gospodarstw, albo – jak rozmówczyni S. Aleksijewicz – pozostawali w nich wbrew rozkazom wojska:

- (1) Żołnierze pukają. „Co, gospodyni, spakowaliście się?”. A ja na to: „Siłą będziecie mi wiązać ręce i nogi?”. Nic nie powiedzieli, postali trochę i poszli [...] Baby na kolanach przed domami chodziły... Modliły się... Żołnierze jedną pod rękę, drugą – i na samochód. A ja zagroziłam, że jak mnie który tknie, jak siłą zechce zabrać, to kijem dostanie. Klęłam ich! Klęłam paskudnie! Nie płakałam. Tamtego dnia nie uroniłam ani łezki. Siedziałam w chałupie. Słyszałam krzyk. Krzyczy ktoś! Potem znowu zrobiło się cicho... Ucichło (Aleksijewicz 2012, 48).

Subekumeniczny charakter przestrzeni strefy będzie jednak kształtował się inaczej w części ukraińskiej, inaczej natomiast w białoruskiej. W. Siwiński – autor pierwszego polskiego reportażu o katastrofie reaktora nr 4 oraz jedyny dziennikarz z Polski, który uczestniczył w procesie czarnobylskim<sup>2</sup> – wjechał na teren strefy już w kwietniu 1987 roku, docierając najpierw do białoruskiej wsi Babczyn w obwodzie homelskim. W swoich opisach zwraca uwagę przede wszystkim na pustkę: „Jedziemy przez dziwny kraj. Ani śladu życia. Po lewej stronie puste budynki gospodarcze z wyblakłą tablicą: «Kompleks na 24 000 świń»” (Siwiński 1989, 154). Ten obraz odgradzonej drutem kolczastym ziemi, wojskowych posterunków, osamotnionych zwierząt domowych, opuszczonych miejscowości i popadających w ruinę gospodarstw Siwiński podsumowuje słowami, w których wciąż powtarza się „żał”:

W milczeniu wracamy przez Barszczewkę. Żał tej ziemi. Żał ludzi wyrwanych z korzeniami i rzuconych kilkaset kilometrów dalej, na swój wprawdzie, ojczysty, ale obcy przecież grunt. Żał ogromnych środków, wysiłku i czasu tysięcy ludzi zaangażowanych w likwidację skutków katastrofy. Może też żał straconych złudzeń, że okiełznując energię atomu, uda nam się uzyskać klucz do energetycznego rajy... (ibidem, 160).

Różnice między dwiema częściami strefy pojawiły się w zasadzie już po utworzeniu obszaru zamkniętego. Dziennikarz zestawia ze sobą stronę białoruską i ukraińską. Podczas gdy w tej pierwszej towarzyszy mu wrażenie pustki, ta druga wręcz tętni życiem:

O ile wjazd w zonę od strony Białorusi, oddzielonej od elektrowni szerokim korytem Prypeci, pozostawia przejmujące wrażenie wjazdu do wymarłego kraju, to na Ukrainie jest inaczej. Tu tętni życie wielkiej budowy: tysiące ludzi codziennie rozpoczynają pracę, tysiące pojazdów wwożą i wywożą ludzi i materiały (ibidem, 167).

---

<sup>2</sup> Oskarżonymi byli W. Briuchanow (dyrektor elektrowni), inżynierowie N. Fomin i A. Diatłow, naczelnicy B. Rogożkin i A. Kowalenko oraz J. Łauszkin odpowiedzialny za dozór jądrowy. Postępowanie sądowe umorzono wobec A. Akimowa, L. Toptunowa oraz W. Pierewaczenki – wszyscy trzej jeszcze przed procesem zmarli w moskiewskim szpitalu nr 6. Podczas procesu uznano, że katastrofa nastąpiła z winy oskarżonych, a tym samym wykluczono, że przyczyną była wadliwa konstrukcja reaktora typu RBMK 1000. Śledztwo od początku zmierzało do takiego rozwiązania: przyznanie, że reaktor posiadał wady konstrukcyjne, spowodowałyby podważenie forsowanej wówczas przez ZSRR tezy, że energia jądrowa jest całkowicie bezpieczna.

Ten „plac budowy” powstał w celu usuwania skutków awarii, w tym skonstruowania sarkofagu, który miał przykryć radioaktywne ruiny reaktora nr 4<sup>3</sup>. Ukraińska strefa – na którą składają się Strefa Wykluczenia i Strefa Obowiązkowego Wysiedlenia – sąsiaduje z częścią białoruską, na terenie której w 1988 roku utworzono Poleski Państwowy Rezerwat Radiacyjno-Ekologiczny. Obecnie w części ukraińskiej pracuje około 2,5 tys. osób, w części białoruskiej – 700. „Powodem tej różnicy jest fakt, że białoruski rezerwat stanowi dzikie radioaktywne pustkowia – nic tam nie ma” (Mycio 2006, 70).

To właśnie po ukraińskiej stronie znajduje się elektrownia i opuszczona Prypeć i zapewne dlatego jest ona bardziej kojarzona z katastrofą niż strona białoruska. Aleksijewicz przywołuje jednak dane, z których wynika, że 23% terytorium Białorusi zostało skażonych radioaktywnym cezem-137, podczas gdy w przypadku Ukrainy było to 4,8% terytorium, a w Rosji – 0,5% (Aleksijewicz 2012, 8). Dane te należy jednak odczytywać z uwzględnieniem znacznych różnic między powierzchniami wymienionych krajów (powierzchnia Białorusi wynosi 207 595 km<sup>2</sup>, Ukrainy – około 603 700 km<sup>2</sup>, a Rosji – 17 075 400 km<sup>2</sup>). Skażenie na Białorusi obejmuje około 48 000 km<sup>2</sup>, na Ukrainie ponad 31 000 km<sup>2</sup>, a w Rosji około 85 000 km<sup>2</sup>). Jakkolwiek zamiarem reporterki jest zwrócenie uwagi głównie na Białoruś, to jednak przywoływane przez nią dane liczbowe okazują się względne, a ich znaczenie można określić dopiero po uwzględnieniu wskazanych wyżej różnic terytorialnych.

M. Hilbk, autorka „Czarnobyl Baby. Reportaży z pogranicza Ukrainy i Białorusi”, rozpatrując różnice między ukraińską i białoruską strefą, podkreśla inny jeszcze aspekt rozkładu skażenia. Zaznacza, że radiacja ogarnęła peryferie Ukrainy, podczas gdy na Białorusi sięgnęła ona w głąb państwa – skażenie nie rozchodzi się bowiem promieniście jak kręgi na wodzie, ale rozprzestrzenia się w różnych kierunkach wraz z wiatrem.

- (2) Strefa zamknięta na Białorusi to skomplikowany twór. Inaczej niż na Ukrainie, leży nie w najdalszym zakątku kraju, na jakimś cyplu, który niczym wyrostek robaczkowy w stanie zapalnym został oddzielony od reszty lądu. Białoruska strefa zamknięta ciągnie się w poprzek, przez południowo-wschodnią część kraju, zagradza drogi dojazdowe, dzieli poszczególne gminy, [...] zamieniając cały region w dzielnicę peryferyjną (Hilbk 2012, 66).

Różnica między białoruską i ukraińską częścią strefy dotyczy też polityki prowadzonej wobec zamkniętego obszaru. Temu problemowi wiele uwagi poświęca

---

<sup>3</sup> Budowa sarkofagu, zwanego też schronieniem nr 4, trwała od czerwca do listopada 1986 r. Z upływem lat budowana w pośpiechu osłona zaczęła korodować, a konstrukcja uległa rozszczelnieniu. Z tego powodu sarkofag został zastąpiony nowym obiektem – arką, wykonaną w latach 2012-2016. Warto w tym miejscu nadmienić, że sarkofag może stanowić traumatyczne miejsce pamięci – w ten sposób pisze o nim Aleksijewicz: „Bohaterowie Czarnobyla mają jeden pomnik... Wykonany ludzkimi rękami sarkofag, w którym złożyli płomień nuklearny. Piramidę XX wieku” (Aleksijewicz 2012, 37).

właśnie Hilbk. Zgodnie z planami białoruskiego prezydenta Aleksandra Łukaszenki wysiedlone wioski miałyby zostać ponownie zasiedlone i zagospodarowane. W reakcji na te zamierzenia Jewgenij, jeden z mieszkańców strefy, stwierdza: „I za co tak cierpieliśmy? ZSRR umarł, nasze wsie pogrzebano. A teraz chcą jeszcze wymazać naszą historię” (ibidem, 86).

Zmiana charakteru miejsca dla Jewgenija oznacza zafałszowanie historii, zainicjowanie zbiorowej amnezji, która może doprowadzić do zaniku społecznej pamięci o katastrofie. Żeby mogła ona przetrwać, musi też trwać strefa. Dla Łukaszenki według Hilbk polityka wobec strefy była elementem walki z opozycją polityczną. „A ponieważ główny obszar działalności opozycji nazywał się «Czarnobyl», prezydent zaczął rugować to słowo z opinii publicznej” (ibidem, 134). W ramach tej polityki Łukaszenka przedsięwziął szereg posunięć, mających na celu pomniejszenie znaczenia długofalowych skutków katastrofy: do tych działań należy m.in. likwidacja audycji radiowych i telewizyjnych poświęconych Czarnobylowi, zamknięcie programów pomocowych, odebranie poszkodowanym świadczeń socjalnych w wyniku ogłaszania kolejnych rejonów strefy nieskażonymi, zachęcanie do ponownego zaludniania tych terenów. W politycznej retoryce działania te miały oznaczać heroiczną walkę narodu prowadzącą do rekonstrukcji ojczyzny. „Pod podszewką tej nowej polityki kryły się lekceważenie wielu zagrożeń życia oraz praca na skażonych obszarach” (Kasperski 2017, 210).

Hilbk nazywa strefę „kłopotliwym spadkiem po ZSRR”, otrzymanym przez Białoruś i Ukrainę. Dziennikarka nie podejmuje prób określenia, która z tych części strefy jest bardziej niebezpieczna ani która bardziej ucierpiała, wskazuje natomiast na istniejące między nimi różnice: „Podczas gdy Białoruś traktuje skażone tereny jak czarną owcę w rodzinie, której nie można ani ukryć, ani się nią pochwalić, Ukraina prezentuje swoją część jako pałac strachów i pozwala przyjeżdżać tam gościom gotowym za to zapłacić, poszukującym szczególnie mocnych wrażeń” (Hilbk 2012, 141-142). Hilbk nawiązuje do intensywnie rozwijającej się turystyki: już w połowie lat 90. XX wieku zaczęły kształtować się struktury administracyjne zajmujące się ludźmi odwiedzającymi strefę, a od 2010 roku zapoczątkowano tworzenie czarnobylskich ofert i produktów turystycznych (Kruczek 2017, 319)<sup>4</sup>. Jednak pomimo podejmowania szeregu działań pamięciotwórczych (otwarcie strefy dla ruchu turystycznego, obecność problemu wysiedleńców w polityce Wiktora Janukowycza, otwieranie muzeów, tworzenie pomników, celebrowanie Dnia Katastrofy) ukraińska pamięć jest według Hilbk jedynie prowizoryczna. Nie obejmuje bowiem „bohaterów Czarnobyla” – nie chodzi tu o likwidatorów, ale o wysiedleńców z Prypeci i okolic, którzy zamiast pomocy i współczucia rodaków zyskali piętno

---

<sup>4</sup> W Polsce zorganizowane wycieczki do Czarnobyla oferują biura podróży Bispol i Aliena Tour oraz grupy przewodników niezrzeszonych w biurach podróży (m.in. Strefa Zero, zob. [strefazero.org](http://strefazero.org), a także [Napromieniowani.pl](http://Napromieniowani.pl)).

„innego” i zostali wykluczeni społecznie. Jako obszar wykluczenia reportażystka opisuje kijowskie osiedle Trojeszczyna, uchodzące za najbardziej niebezpieczne w całym mieście, „getto dla tych, co przeżyli katastrofę” (Hilbk 2012, 144). Mieszkańcy Trojeszczyny według reporterki zostali zepchnięci nie tylko na margines Kijowa, lecz także na margines zbiorowej pamięci: „Wyglądało to tak, jakby wszystkich razem przywieziono na tę wyspę domów z wielkiej płyty, w ten sposób chcąc ich wypruć z powszechnej świadomości – jak zbędne meble, które po przeprowadzce odstawia się do ciemnej piwnicy i zapomina o nich” (ibidem, 146). Na problem wykluczenia wskazuje jeden z rozmówców Aleksijewicz:

- (3) Żyje sobie człowiek. Zwyczajny człowiek. Człowieczek. [...] No i któregoś dnia zmienia się nagle w człowieka czarnobylskiego! W dziwadło! [...] Wszyscy zmieniliśmy się w rzadkie okazy... Samo określenie „człowiek z Czarnobyla” do tej pory jest jakby sygnałem dźwiękowym... Wszyscy obracają głowę w jego stronę... (Aleksijewicz 2012, 51-52).

Członkowie poczarnobylskiej wspólnoty często mówią o sobie jak o obiektach eksperymentu medycznego. Jedna z mieszkanki Trojeszczyny, która otrzymała od lekarza najpierw nakaz aborcji, a następnie nakaz urodzenia dziecka (takie miało być odgórne zalecenie), mówi: „Byliśmy królikami doświadczalnymi. [...] Staliśmy się obojętni państwu, które wcześniej wmawiało nam, że jesteśmy przyszłością narodu” (Hilbk 2012, 152). Traktowanie siebie samego jako przedmiotu eksperymentu nie ogranicza się oczywiście wyłącznie do mieszkańców Trojeszczyny. Podobnie mówią o sobie mieszkańcy białoruskich miejscowości, które nie zostały przez władze uznane za wystarczająco skażone, aby zarządzić ewakuację:

- (4) Jesteśmy materiałem do badań naukowych. Międzynarodowym laboratorium... W środku Europy... Nas, Białorusinów, jest dziesięć milionów, ponad dwa żyją na skażonej ziemi. Naturalne laboratorium... Można notować dane, eksperymentować. No i zjeżdżają się do nas zewsząd, z całego świata. Bronią dysertacji, piszą monografie (Aleksijewicz 2012, 132-133).

Alienacja przesiedleńców to jeden z długofalowych skutków katastrofy. Można ją jednak zestawiać nie tylko z teraźniejszością obu narodów, lecz także z ich przeszłością, co czyni P. P. Read. Zauważa on jeszcze inną różnicę między strefą białoruską i ukraińską. Białorusini według niego są narodem mniej autonomicznym i bardziej zastraszone niż Ukraińcy, a tym samym mniej zdolnym do wyrażania oporu wobec struktur władzy: „Mieszkańcy izolowanych wiosek nawet w najlepszych czasach mieli niewielkie kontakty z zewnętrznym światem. A kiedy świat wkraczał do nich, przynosił jedynie cierpienia” (Read 1996, 373). Jakkolwiek na Białorusi rokrocznie organizowano marsz protestacyjny pod hasłem Czarnobylski Szlak, to jednak – jak zaznacza Read – ruch ten miał mniejszą siłę oddziaływania niż na

przykład ukraiński Zielony Świat, któremu przewodniczył pisarz Jurij Szczerbak. Czarnobylski Szlak był jednak niezwykle istotnym elementem społecznego buntu, rytuałem politycznym zawierającym dwa wymiary: upamiętniający i protestacyjny (Kasperski 2017, 202). Pierwszy miński marsz zbiegł się w czasie z innym przejawem białoruskiego oporu wobec władzy – w grudniu 1986 roku intelektualiści wystosowali do M. Gorbaczowa „List dwudziestu ośmiu”, w którym domagali się prawa do pielęgnowania białoruskiej tradycji i języka. Schyłek lat 80. XX wieku był okresem nasilonego sprzeciwu wobec politycznej i kulturalnej podległości Związkowi Radzieckiemu, a katastrofa stała się jednym z elementów białoruskiego antyhegemonicznego dyskursu: „Konieczność zwalczania następstw wybuchu stacji w Czarnobylu stała się swoistą lokomotywą procesów ewolucyjnych w społeczeństwie białoruskim” (Kliabanau 2012, 307). Jak wskazuje D. Kliabanau, białoruska publicystyka gwałtownie zareagowała na przełom, jakim był wybuch reaktora nr 4; przełom powodujący rozdzielenie się świata na ten sprzed katastrofy i ten po niej. Narracje poczarnobylskie charakteryzują się według niego synkretyzmem gatunkowym, czyli połączeniem stylu publicystycznego i literackiego (stosowanie metafor było m.in. sposobem na uniknięcie cenzury), pojawiają się ponadto tematy związków jednostki ze światem przyrody w kontekście jej radioaktywności czy też mitologizacja katastrofy (ibidem, 305-323).

Za kluczowy dla tożsamości białoruskiej element traktuje się niekiedy traumę historyczną: zmagania z narodowym samookreśleniem Białorusinów „[...] w znacznym stopniu wynikają ze światopoglądu kształtowanego pod wpływem dramatycznych, a nawet tragicznych doświadczeń historycznych skutkujących wystąpieniem traumy odbijającej się i zapisującej w pamięci historycznej” (Kliabanau 2013, 396)<sup>5</sup>. Trauma historyczna jest także elementem tożsamości ukraińskiej – w ten sposób mówi o Ukrainie F. Cataluccio, który wpisuje katastrofę czarnobylską w szerszy kontekst: jako element „przeklętej” historii ukraińskiej, obfitującej we wcześniejsze traumy, takie jak m.in. Wielki Głód czy tragedia w Babim Jarze (Cataluccio 2013, 67-85)<sup>6</sup>. Ruch antynuklearny był zarazem ruchem antytotalitarnym – czarnobylską tragedię zestawiano bowiem z historycznymi koszmarami narodowymi. Read ilustruje tę tendencję na przykładzie działalności białoruskiego pisarza Aleksa Adamowicza:

Dla Adamowicza kampania prowadzona przeciw Stalinowi i elektrowniom atomowym stanowiła jedno. Czarnobyl i Kuropaty bowiem to dwie strony jednego i tego samego historycznego zjawiska. Okrucieństwo, z jakim bolszewicy likwidowali białoruskich

<sup>5</sup> D. Kliabanau rozpatruje zagadnienie białoruskiej tożsamości w odniesieniu do kategorii pogranicza. Na marginesie warto dodać, że pogranicze jest też kontekstem dla rozważań Z. Opackiego na temat białoruskiej historii (por. Opacki 2014, 13-29).

<sup>6</sup> F. Cataluccio poświęcił tym wydarzeniom osobne rozdziały swojego reportażu, którego głównym tematem pozostaje czarnobylska katastrofa: „Hłodomor” oraz „Kiedy tańczył Czernoboh”.

patriotów i morzyli głodem ukraińskich „kułaków” w latach trzydziestych było tym samym, co skazywanie Białorusinów na powolną śmierć wskutek promieniowania i ukrywania prawdy, przykrytej zakłamaniem i fałszywą propagandą (Read 1996, 376).

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt niefikcyjnych narracji o Czarnobylu: otóż różnią się one od siebie w zależności od perspektywy przyjętej przez danego autora. Jest to widoczne na przykładzie zestawienia reportażu dwóch autorek: Mycio i Hilbk. Mycio – autorka „Piołunowego lasu” – najwięcej uwagi poświęca przyrodzie strefy, a o ludziach pisze dopiero w przedostatnim rozdziale zatytułowanym „Homo czarnobylus”. Opisuując swoje spotkania z samosielami<sup>7</sup>, Mycio zaznacza jednak wyraźnie swoje stanowisko – zagrożenie promieniotwórczością bagatelizuje lub pomniejsza, a swoich rozmówców przedstawia jako ludzi zdegenerowanych. O rodzinie ze wsi Teremci pisze: „Nie miałam pewności, czy byli ogarnięci apatią, przepełnieni fatalizmem, czy też po prostu głupi” (Mycio 2006, 194). Reporterka stara się też określić dawki promieniowania, które przyjmują samosiele, a na tej podstawie sformułować wnioski wskazujące na to, że mieszkańcy strefy nie są narażeni na problemy zdrowotne (jeśli tylko nie spożywają strefowych roślin i zwierząt). Jej tezy są jednak uogólnione i niepoparte konkretnymi źródłami czy wynikami badań, toteż redaktorzy „Piołunowego lasu” pozwolili sobie na dodanie przypisu: „Ocena zagrożenia napromieniowania jest trudna do uogólnienia, dlatego rozważania autorki mogą być kontrowersyjne” (ibidem, 192). Mycio, pisząc o „syndromie ofiary katastrofy czarnobylskiej”, zaznacza, że niektóre osoby starają się o uzyskanie statusu ofiary ze względu na chęć otrzymywania świadczeń pieniężnych. Sugeruje, że zły stan zdrowia samosieli może mieć inne przyczyny niż długotrwała ekspozycja na promieniowanie: „Ponadto niemożliwe wydaje się oddzielenie wpływu na zdrowie promieniowania radioaktywnego od ubóstwa, alkoholizmu, palenia tytoniu, nieprawidłowej diety oraz innych czynników, które niekorzystnie wpływają na stan obywateli krajów byłego ZSRR” (ibidem, 198-199). W podobnym tonie zarysowuje problem wzrastającej liczby urodzeń dzieci z wadami rozwojowymi<sup>8</sup>: „[...] Ułomności, które się zdarzają, występują także wśród ludności innych krajów” (ibidem, 199).

Mycio porusza problem organizacji charytatywnych, których celem jest niesienie pomocy tzw. dzieciom Czarnobyla. W sposób jednoznaczny krytykuje tę działalność na przykładzie programu pomocowego The Chabad Children of Chernobyl:

Przedstawiciele programu twierdzą wręcz, że dzieci urodzone po katastrofie wykazują wyższy wskaźnik zachorowań na raka tarczycy niż te, które wtedy były w wieku

<sup>7</sup> Nazwą „samosiele” określa się nielegalnych mieszkańców strefy – osoby, które nie poddały się nakazowi ewakuacji lub które po przesiedleniu powróciły do swoich domostw.

<sup>8</sup> O tym problemie opowiada film dokumentalny „Serce Czarnobyla” w reż. Maryan DeLeo. W 2014 r. obraz został uhonorowany Oscarem w kategorii „najlepszy film krótkometrażowy”.



dziecięcym, co jest ewidentną nieprawdą, nie wspominając już o hiperbolicznym wykorzystaniu terminu „ewakuować” tyle lat po katastrofie. Tak czy inaczej, *Chabad* nie jest wcale jedynym programem dążącym do pozyskania zwolenników za pomocą fałszywej pseudonaukowości, bo materiały PR niemal wszystkich inicjatyw pomocy dzieciom Czarnobyla mają dokładnie ten sam cel (ibidem, 203).

Sformułowanym takim jak „ewidentna nieprawda”, „hiperboliczne wykorzystanie terminu *ewakuacja*”, „fałszywa pseudonaukowość” towarzyszy przekonanie, że „działalność tego typu to przykład olbrzymiego marnotrawienia pieniędzy” (ibidem, 204). W zupełnie inny sposób o organizacjach pomocowych wypowiada się Hilbk. O ile „Piołunowy las” to ostra krytyka działalności charytatywnej, o tyle „Czarnobyl Baby” to apoteoza takiej działalności. Niemiecki program *Kindern von Tschernobyl*, w ramach którego dzieci z Białorusi mogły przyjechać tymczasowo do rodzin niemieckich, reporterka uznaje za płaszczyznę porozumienia zbudowaną między niegdyś wrogimi państwami: „I tak po czterdziestu latach od napaści na Białoruś między dawnymi nieprzyjaciółmi zakiełkowało ziarno kruchej przyjaźni” (Hilbk 2012, 124). Organizacje tego typu uznaje za „Głosnost made in Germany” – zwłaszcza po tym, jak Łukaszenka doszedł do władzy, kiedy to „biura *Kindern von Tschernobyl* były pełne pluskiew, telefony na podsłuchu, współpracownicy śledzeni” (ibidem, 134). Była to kolejna forma oporu przeciwko hegemonicznej władzy i stopniowemu eliminowaniu społecznej pamięci o długofalowych skutkach katastrofy.

Problematyka czarnobylska może być przedstawiana z różnych perspektyw, w zależności od nastawienia konkretnego reportera i towarzyszących mu założeń. Rozbieżności wynikają także z szeregu różnic istniejących między strefą białoruską i ukraińską. Podczas gdy pierwsza z nich jest w większym stopniu wyludniona (aczkolwiek na jej terenie działa Poleski Rezerwat Radiacyjno-Ekologiczny), to druga stanowi – jak pisał Siwiński – „plac budowy”, a także atrakcję turystyczną. O odmienności obu części decyduje również stopień i zakres terytorialny skażenia: ekspozycja na promieniowanie radioaktywne jest silniejsza i obejmuje większy teren na Białorusi niż na Ukrainie. Inna jest ponadto polityka prowadzona wobec stref: białoruskie strategie rządowe dążą do pomniejszania problemu i stopniowego zaludniania ewakuowanych po katastrofie terenów, natomiast ukraińskie wpisują się raczej w działania marketingowe, przeobrażające strefę w atrakcję turystyczną. Zarazem jednak obie zony są do siebie podobne: stanowią heterotopie i subkumeny; tworzyły element oporu wobec hegemonicznej władzy i przyczyniły się do rozpadu ZSRR; ponadto mogą być włączane w ciąg narodowych traum historycznych. Każdy z narodów ma zatem „swoją” katastrofę, a jednocześnie sama katastrofa pozostaje ponadnarodowa jako wręcz niezwykły element globalnej debaty o korzyściach i zagrożeniach związanych z wykorzystywaniem energii jądrowej.

### Bibliografia

- ALEKSIJEWICZ, S. (2012), Czarnobylska modlitwa. Kronika przyszłości. Wołowiec.
- CATALUCCIO, F. (2013), Czarnobyl. Wołowiec.
- CZAPIGA, M. (2017), Po-widoki pustki. O sposobach konceptualizowania pustki w kulturze współczesnej. Kraków.
- FLIT, F./FLIT, J. (2015), Hierarchiczna regionalizacja krajobrazów kulturowych. Założenia wstępne. Poziomy 1 i 2: cywilizacje i domeny kulturowe. W: Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego. 30, 19-34.
- FOULAULT, M. (2005), Inne przestrzenie. Rejniak-Majewska, A. (przekł.). W: Teksty Drugie. 6, 117-125.
- HILBK, M. (2012), Czarnobyl Baby. Reportaże z pogranicza Ukrainy i Białorusi. Warszawa.
- KASPERSKI, T. (2017), Białoruska pamięć po katastrofie: następstwa Czarnobyla w symbolach, pomnikach i rytuałach politycznych. W: Boruszkowska, I./Glinianowicz, K./Grzemska, A. i in. (red.), Po Czarnobylu. Miejsce katastrofy w dyskursie współczesnej humanistyki. Kraków, 197-216.
- KLIABANAU, D. (2012), Białoruska publicystyka okresu przejściowego: filozoficzność treści i synkretyzm gatunkowy. W: Przegląd Wschodnioeuropejski. III, 305-323.
- KLIABANAU, D. (2013), Białoruska tożsamość narodowa: traumatyczne przeżycia pogranicza w ujęciu literackim (na przykładzie wybranych utworów literatury białoruskiej XX wieku). W: Przegląd Wschodnioeuropejski. IV, 393-408.
- KRUCZEK, Z. (2017), Czarnobyl – od katastrofy do kreowania atrakcji w strefie zamkniętej. W: Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. 473, 317-324.
- MYCIO, M. (2006), Piołunowy las. Historia Czarnobyla. Warszawa.
- NIJAKOWSKI, L. M. (2018), Świat po apokalipsie. Społeczeństwo w świetle postapokaliptycznych tekstów kultury. Warszawa.
- NOBIS, A. (2017), Relacje międzykulturowe, globalna ekumena, kulturowa różnorodność. W: Relacje Międzykulturowe. I, 107-122.
- OPACKI, Z. (2014), Pogranicze jako determinanta historii Białorusi. W: Przegląd Wschodnioeuropejski. V/1, 13-29.
- READ, P. P. (1996), Czarnobyl. Zapis faktów. Warszawa.
- SIWIŃSKI, W. (1989), Czernobyl. Od katastrofy do procesu. Warszawa.